

Dezinformatorzy są wśród nas

22 sierpnia 2014

Data publikacji: 02.05.2010

TEKST 1: MERCEDESY NA PLACU CZERWONYM

Od dwóch tygodni śledzę doniesienia prasowe, portale internetowe, blogi oraz fora lotnicze – polskie, rosyjskie i angielskie – w poszukiwaniu jakichś wskazówek, dlaczego i w jaki sposób doszło do tragicznej katastrofy w Smoleńsku. Z powodu szumu informacyjnego, a raczej dezinformacyjnego, naprawdę trudno było wyłapać coś, co miałoby jakikolwiek sens, a do tego znajdowało potwierdzenie w faktach czy dokumentach. Choć wobec rozwoju wydarzeń pytań raczej przybywa niż ubywa, pewne fakty udało się w końcu ustalić i cała w tym zasługa lotników, fanów lotnictwa i rzeszy szczerze zainteresowanych tematem niespecjalistów, dzielących się swoją wiedzą na forach i blogach, szukających dokumentacji i prawdy o katastrofie. Zdecydowanie nie pomagali im w tym zadaniu pojawiający się wszędzie pseudoeksperci, którzy zakłócali rzeczowe dyskusje swoimi bezsensownymi teoriami i fałszywymi danymi.

Rząd wykazał się całkowitym brakiem szacunku i uczciwości w stosunku do społeczeństwa i nabrał wody w usta nawet w sprawach, które – jak mi się wydaje – w żaden sposób nie kolidowałyby z prowadzonym dochodzeniem, a których wyjaśnienie należy się społeczeństwu jak psu kość – przy założeniu oczywiście, że dalej bawimy się w udawanie, że jakieś ślady demokracji obowiązują w tym kraju. Niepodanie do publicznej wiadomości chociażby tego, kto – imiennie – odpowiada za zorganizowanie tego tragicznego w skutkach wyjazdu, i brak zobowiązania się do postawienia tych ludzi przed sądem powinno poskutkować co najmniej natychmiastowym votum nieufności.

Rząd wraz z prokuraturą i swoimi ekspertami zawiedli również pod względem podania do wiadomości publicznej faktów, których

stwierdzenie nie wymaga żmudnego dochodzenia. Chodzi o proste i wcale nie tajne fakty, takie jak na przykład dane na temat wyposażenia smoleńskiego "lotniska" oraz oprzyrządowania Tupolewa, wraz z podaniem zakresu stosowalności jego urządzeń nawigacyjnych w tym konkretnym locie; dalej, przydałyby się wiarygodna informacja na temat doświadczenia pilotów i ich podważonej ponoć przez kontrolera lotów znajomości języka rosyjskiego itp, itd. Nawet jeśli nie są to dane krytyczne dla całej sprawy, są niewątpliwie istotne i budzą zainteresowanie. Co więcej – brak tego typu informacji umożliwia chętnym snucie niezdrowych spekulacji, a tym, którzy spekulacji za wszelką cenę starają się unikać, zabiera czas i energię na samodzielne i mozolne wyszukiwanie danych. Całkiem możliwe, że z jakiegoś powodu jest to zjawisko pożądanе.

Media, tak krajowe jak i zagraniczne, raczyły nas w tym czasie głównie bzdurami i sensacją. Nikt się nie wysiłał, żeby dotrzeć do wiarygodnych źródeł, poszukać faktów, sprawdzić je, a dopiero potem publikować. Nawet publikowane (nieliczne) opinie i wyjaśnienia ekspertów rozmijały się z rzeczywistością. Trudno powiedzieć, czy to faktycznie owi eksperci wypowiadali się niedorzecznie, czy też media tak niedorzecznie wszystko przekręcały. W każdym razie ewidentnie nikt nie odrobił lekcji przed wklepaniem kolejnego tekstu. Podchwytywano strzępki przeważnie wyssanych z palca doniesień, coś się dodało, coś odjęto, coś przekręciło i – poszło w świat, stanowiąc bazę dla kolejnego podobnego zabiegu w wykonaniu kolejnego dziennikarza czy portalu. Wyjątki pojawiły się dopiero ostatnio, wraz z doniesieniami, do których wiedzę i dokumentację zaczerpnięto z forów lotniczych (nie ujawniając oczywiście tego faktu)!

Myślałam o przytoczeniu paru najbardziej kuriozalnych kwiatuszków, ale nazbierało się tego tyle, że gdybym zaczęła cytować, podawać linki i prostować, odsyłając do źródeł, moja notka rozrosłaby się do rozmiarów SOTT-owych odcinków Łączenia Punktów. Poza tym nie o to mi tutaj chodzi; jeśli będzie

okazja, podam przykłady w komentarzach.

Niestety podobnie rzecz się miała ze sporą częścią tzw. alternatywnych mediów oraz ludzi jakoby walczących z systemem. Za przykład może służyć Jane Burgermeister. Chociaż to miło z jej strony, że wspomniała o przywódcach państw, którzy mimo wcześniejszych zapowiedzi nie pojawili się w Krakowie (bez wątplenia mieli ku temu swoje powody), to niestety pani Burgermeister sama podłożyła sobie nogę. Poza postawieniem kilku pytań, i tak już postawionych i będących przedmiotem dochodzenia, – takich jak słynne wideo z nagrany odgłosem (być może) wystrzałów oraz historia z żarówkami na lotnisku Siewiernyje – podpira się w swoim wystąpieniu doniesieniami mas-mediów (sic!), przytaczając niesprawdzone, wręcz fałszywe informacje. Stąd przechodzi do przedstawienia swoich nieprawdopodobnych teorii spiskowych, sprzecznych nie tylko ze zdrowym rozsądkiem, ale i z faktami. A tymczasem odrobina dociekliwości w imię szukania prawdy oszczędziłaby jej tej kompromitacji. Być może w takim razie to nie dążenie do ujawniania prawdy jest jej celem? Nie wiem, ale albo jest to potknięcie, które – jeśli jest uczciwa – powinna szybko sprostować, albo celowo sieje dezinformację. Czas pokaże. I tak oto wracamy do tytułowych Mercedesów (choć może jednak to były skradzione rowery?).

Cechą charakterystyczną tego szumu medialnego, z blogami i forami włącznie, było to, że dla każdej postawionej tezy czy przedstawionych danych można było gdzieś znaleźć całą gamę odmiennych tez i danych, a wszystkie podparte jakimś autorytetem. Nie chodzi mi tu nawet o domysły i hipotezy robocze, na które – chcąc nie chcąc – wszyscy byli skazani wobec kompletnej próżni informacyjnej, a o podstawowe dane, o których wspomniałam parę akapitów wyżej.

A może o to właśnie w tym wszystkim chodzi? Może nie jest to niedopatrzenie, a celowa działalność, mająca na celu zapewnienie zajęcia ludziom i odwrócenie ich uwagi od czegoś istotnego? Nie ulega wątpliwości, że sporo brudów jest do

ukrycia i że gdzieś w głębokim cieniu toczą się rozgrywki na wielu szczeblach władzy. Jakże, tego jeszcze nie wiadomo, ale nie łudźmy się, że ktokolwiek ma tu nasze dobro na uwadze.

Jako że wiedza ochrania a ignorancja naraża, a wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z prowadzoną na szeroką skalę akcją dezinformacyjną, powtórzenie sobie lekcji na ten temat może być jak najbardziej na czasie.

Poniżej przekład postu z forum SOTT sprzed trzech lat, przy czym sam tekst ma już dziesięcioletnią historię. Triki się przez ten czas w zasadzie nie zmieniły i pomimo ujawnienia ich i powszechnej dostępności opisu – ciągle są zatrważająco skuteczne.

Jutro ma wreszcie zostać podane nam do wiadomości jakieś oficjalne sprawozdanie z przebiegu dochodzenia w sprawie katastrofy. Ciekawe, czego się dowiemy poza tym, co i bez niczyjego oświadczenia wiadomo od pierwszego dnia – że nikt przy zdrowych zmysłach nie organizuje takiego wyjazdu, a jeśli już, to na pewno nie w taki sposób, oraz że nikt przy zdrowych zmysłach nie pcha się samolotem pełnym ludzi na kiepsko wyposażone lotnisko przy tak ekstremalnych warunkach atmosferycznych. Jak to mówią, mając takich przyjaciół, do nieszczęścia nie są potrzebni wrogowie.

TEKST 2: DWADZIEŚCIA PIĘĆ SPOSOBÓW NA ZWALCZANIE PRAWDY: ZASADY DEZINFORMACJI

Zbudowany na bazie "Trzynastu technik zwalczania prawdy" Davida Martina, poniższy tekst może się przydać w sytuacji, kiedy trzeba się połapać w świecie pełnym zawoalowanej prawdy, pół-prawd, kłamstw oraz zwalczania prawdy, kiedy fora społeczne starają się badać poważne przestępstwa. Niestety obejmuje to również informacje podawane przez media, które należą do największych winowajców, jeśli chodzi o sianie dezinformacji.

Tam gdzie przestępstwo obejmuje spisek albo istnieje jakiś

spisek mający na celu zatuszowanie prawdy, tam nieodłącznie występuje kampania dezinformacyjna skierowana przeciwko tym wszystkim, którzy starają się odkryć i ujawnić prawdę i/lub sam spisek.

Istnieją specjalne taktyki stosowane przez artystów dezinformacji, które zostaną tu przedstawione. Materiał ten obejmuje również siedem charakterystycznych dla agentów dezinformacji cech, które też mogą okazać się przydatne w identyfikowaniu graczy i oraz ich motywów.

Im bardziej dana osoba pasuje do przedstawionego opisu i im ściślej przestrzega przedstawionych reguł, z tym większym prawdopodobieństwem jest profesjonalnym dezinformatorem mającym w swojej działalności żywotny interes. Do szerzenia dezinformacji można ludzi skłonić przekupstwem, zastraszeniem albo szantażem, więc w wielu wypadkach nawet "poczcivcy" mogą być podejrzani.

Racjonalny uczestnik, zainteresowany poznaniem prawdy, oceni łańcuch poszlak i dojdzie do wniosku, że albo ogniwa łańcucha są solidne i przesądzają sprawę, albo że któreś z nich są słabe i potrzebny jest czas oraz dodatkowe wskazówki, albo że część ogniw jest przerwana, co zazwyczaj obala podejrzenia (choć nie zawsze, bo przerwany ogniwom mogą towarzyszyć inne, albo przerwane ogniwo mogło nie być dla sprawy kluczowe).

Rozgrywka obejmuje podnoszenie kwestii, które mogą wzmocnić albo osłabić te połączenia (najlepiej do punktu zerwania).

Zadaniem dezinformatora jest ingerowanie w ten proces... a co najmniej dążenie do przekonania innych, że w rzeczywistości silne ogniwo jest słabe lub przerwane... albo proponowanie alternatywnych rozwiązań, oddalających od prawdy. Często przy pomocy swojej taktyki dezinformacyjnej po prostu utrudnia on bądź spowalnia proces – pewien sukces ma zagwarantowany, bowiem retoryka i upływający czas prowadzą poszukujących do apatii.

Niemal zawsze okazuje się, że jeśli nie można przerwać łańcucha dowodów dla danego rozwiązania, ujawnienie prawdy zwyciężyło. Jeśli łańcuch jest przerywany, to albo nowe ogniwo musi być fałszywe, albo potrzebny jest zupełnie nowy łańcuch, albo też rozwiązanie jest niepoprawne i należy znaleźć nowe... ale prawda nadal wygrywa.

Nie jest wstydem stworzenie albo wspieranie błędnego rozwiązania, łańcucha czy ogniwa, o ile tylko szczerze i uczciwie poszukuje się prawdy. Takie jest racjonalne podejście. Chociaż zrozumiałe jest, że człowiek może stać się emocjonalnie związany z pewną konkretną stroną danego problemu, to naprawdę nie jest ważne, kto wygra, tak długo, jak wygrywa prawda. Ale artysta dezinformacji będzie dążyć do wzbudzenia emocji i czepiania się błędów (niezależnie od racji), i za pomocą poniżania i zastraszania będzie się starał zapobiec wszelkiej dyskusji.

To artysta dezinfo oraz ci, którzy mogą pociągać za jego sznurki (którzy ucierpieliby na ujawnieniu zbrodni) MUSZĄ dążyć do zapobieżenia racjonalnym i pełnym badaniom jakiegokolwiek łańcucha dowodów, na którym by zawisli. Jako że fakty i prawda rzadko upadają same z siebie, trzeba je pokonać z oszustwem i kłamstwem.

Ci, którzy są zawodowcami w sztuce oszustwa i kłamstw, jak np. społeczności wywiadowcze i zawodowi przestępcy (często są to ci sami ludzie lub przynajmniej współpracujący ze sobą), korzystają w tym procesie z na ogół dość dobrze określonych i rozpoznawalnych metod. Jednakże ogół społeczeństwa nie jest dobrze przygotowany na wypadek użycia takiej broni i często daje się łatwo zwieść tym sprawdzonym taktykom. Co godne uwagi, nawet mediów i organów ścigania NIE SZKOLI SIĘ pod tym kątem. Na dobrą sprawę, tylko sami gracze rozumieją zasady gry.

Dla takich dezinformatorów generalnym celem jest unikanie dyskusji na temat ogniw w łańcuchu dowodów, których prawda nie

zdoła przerwać, przy jednoczesnym wykorzystywaniu sprytnych oszustw czy kłamstw mających stworzyć złudzenie, że łańcuch jest słabszy niż jest w rzeczywistości bądź przerwany, a jeszcze lepiej – wszelkiego możliwego rozpraszania uwagi każdego, kto zastanawia się nad łańcuchem, z kwestionowaniem wiarygodności prezentera włącznie.

Zrozumcie proszę, że fakt jest faktem, niezależnie od źródła.

Podobnie, prawda jest prawdą, niezależnie od źródła. Dlatego przestępcy mają prawo do składania zeznań przeciwko innym przestępcom.

Tam gdzie może istnieć motyw do kłamania, tylko prawdziwe dowody na to, że zeznanie jest fałszywe, mogą je unieważnić. Gdyby świadectwa znanego "kłamcy" nie wspierały potwierdzające fakty, z pewnością byłoby ono wątpliwej wartości. Jeśli jednak zeznanie (argument) oparte jest na wiarygodnych czy ewidentnych faktach, nie ma znaczenia, kto je przedstawił lub jakie kierowały nim motywy ani to, czy kłamał w przeszłości albo i nawet namawiał do kłamstwa w tej sprawie – fakty i powiązania powinny bronić się same.

Co więcej, w szczególności w odniesieniu do publicznego forum – jak na przykład listy do redakcji gazety, rozmowy przez Internet i grupy dyskusyjne – dezinformacja odgrywa bardzo ważną rolę.

Na takich forach tematy dyskusji to zasadniczo próby zainteresowania innych własnym stanowiskiem w jakiejś kwestii, ideą lub rozwiązaniem – będących przeważnie w trakcie kształtowania się.

Ludzie często korzystają z takich mediów jako gremium, w nadziei na uzyskanie pomocy w lepszym sformułowaniu swoich idei. W przypadku gdy te idee są krytyczne w stosunku do rządu lub silnych grup (zwłaszcza jeśli tematem są popełnione przez nich przestępstwa), dezinformator ma do odegrania jeszcze jedną rolę – stłamszenia tematu w zarodku. Dąży również do

zdeprecjonowania samej koncepcji, prezentera oraz wspierających go uczestników, co zapewni mu przewagę w ewentualnych przyszłych konfrontacjach na szerszych forach.

Często można rozpoznać ten typ dezinformatorów po ich niepowtarzalnym sposobie stosowania “wyższych standardów” dyskusji, kiedy niekoniecznie jest to uzasadnione. Od osoby prezentującej swoje stanowisko będą domagać się przedstawienia go na poziomie profesorskim. Wszystko poniżej tego poziomu pozbawia dyskusję sensu i jest w ich opinii bezwartościowe, a kto się z tym nie zgadza, jest oczywiście głupi – i generalnie dokładnie takich słów używają.

Kiedy więc czytacie takie dyskusje, szczególnie na grupach dyskusyjnych, decydujcie sami, kiedy użyty został racjonalny argument, a kiedy macie do czynienia z dezinformacją, PSYOPS (operacje psychologiczne) lub oszustwem. Nie wahajcie się nazwać winnych po imieniu. Zarówno ci celowo starający się wprowadzić was w błąd, jak i ci, którzy zostali po prostu ogłupieni, na ogół w takiej sytuacji zmykają lub się uciszają (a to zupełnie niezłe osiągnięcie, ponieważ celem jest prawda).

Oto dwadzieścia pięć sposobów oraz siedem cech, z których nie wszystkie stosują się bezpośrednio do grup dyskusyjnych. [Przykłady i odpowiedzi pomijam, zainteresowani mogą zajrzeć do oryginału tutaj: <http://www.proparanoid.com/truth.html>]

Oskarżeń nie należy nadużywać – lepiej zachować je na okoliczność powrotów oraz dla tych, którzy wykorzystują wiele taktyk na raz. W odpowiedziach należy unikać wpadnięcia w emocjonalne pułapki lub zejścia na bocznicę informacyjną, chyba że zachodzi obawa, że niektórzy obserwatorzy łatwo dadzą się zniechęcić przez oszustwa. Rozważcie możliwość zacytowania pełnej zasady zamiast jedynie powoływania się na nią, jako że inni mogą nie mieć punktu odniesienia. Zaproponujcie przedstawienie pełnej reguły na żądanie:

Uwaga: Wykorzystywanie reguły pierwszej i pięciu ostatnich (albo sześciu, zależnie od sytuacji) nie leży generalnie w granicach możliwości tradycyjnego dezinformatora. Zasady te są używane głównie przez przywódców i silnych graczy albo organizatorów przestępczych spisków i akcji tuszowania prawdy.

1. Nie widzieć, nie słyszeć zła, nie mówić o nim. Niezależnie od tego co wiesz, nie mów o tym, szczególnie jeśli jesteś osobą publiczną. Jeśli się o czymś nie mówi, to się to nie wydarzyło i nie trzeba się tym zajmować.

2. Udawaj niedowierzanie i oburzenie. Unikaj dyskusowania o kwestiach kluczowych i skup się na sprawie pobocznej, którą można wykorzystać do pokazania, że temat jest krytyczny wobec innej grupy lub tematu tabu. Nazywa się to też gambitem "jak śmiesz!"

3. Stwórz pogłoski. Unikaj rozmawiania o tematach, twierdząc że wszystkie pomówienia, niezależnie od pochodzenia i dowodów, są plotkami i zwykłymi oszczerstwami. Możesz wykorzystać inne, niekoniecznie prawdziwe oskarżenia. To działa szczególnie dobrze w wypadku milczącej prasy, ponieważ wtedy te "wątpliwe pogłoski" są jedynym źródłem informacji dla publiki. Jeśli możesz skojarzyć źródło z Internetem, użyj tego do podkreślenia, że jest to "fałszywa pogłoska" rozpowszechniana przez dzieciaki, która nie ma pokrycia w faktach.

4. Wykorzystuj wątki argumenty. Znajdź albo wymyśl słaby argument u oponenta, który łatwo będzie obalić, co sprawi, że w oczach innych uczestników będziesz górą. Stwórz problem, który bezpiecznie można implikować w oparciu o twoją interpretację oponenta, jego argumentów bądź sytuacji albo wybierz najsłabszy aspekt z najsłabszych oskarżeń. Wzmocnij jego znaczenie i zniszcz go w taki sposób, aby stworzyć wrażenie, że rozprawiłeś się ze wszystkimi argumentami, zarówno prawdziwymi, jak i sfabrykowanymi, jednocześnie unikając rozmowy na główny temat.

5. Zwódź oponentów przez wyśmiewanie i wyzywanie. Jest to tzw. “podstawowy atak na kuriera”, który ma wiele wariantów. Przypnij przeciwnikowi łątkę, taką jak “prawicowiec”, “liberał”, “komuch”, “terrorysta”, “radykał”, “rasista”, “fanatyk religijny”, “zboczeniec” (w Polsce – “antysemita”, “ksenofob”) i tak dalej. To sprawia, że inni będą mniej chętni wspierać przeciwnika, żeby nie narazić się na zakwalifikowanie do którejś z tych grup, a ty unikniesz konfrontacji z kwestią zasadniczą.

6. Uderzaj i uciekaj. Na forum publicznym przypuść krótki atak na przeciwnika lub jego pozycję i zwiń się, zanim usłyszysz odpowiedź, albo po prostu ją zignoruj. To doskonale działa w Internecie i listach do redakcji, gdzie można stworzyć cały szereg nowych tożsamości i nie trzeba się tłumaczyć ze swoich zarzutów – po prostu przypuść atak, nigdy nie dyskutuj o głównym temacie i nigdy nie odpowiadaj na odpowiedzi przeciwnika, ponieważ to może zwrócić uwagę na punkt widzenia przeciwnika.

7. Zakwestionuj motyw. Przeinaczaj albo uwypuklaj fakty, tak żeby mogły świadczyć o tym, że twój przeciwnik ma ukryte osobiste motyw lub jakieś uprzedzenia. To zmusza przeciwnika do obrony.

8. Powołaj się na autorytet. Przedstaw się jako ktoś z kręgu autorytetów i wykorzystaj jak najwięcej żargonu i “szczegółów”, aby pokazać, że jesteś “tym, który wie”, i po prostu powiedz, że to, co mówi oponent, to nieprawda, nie wdając się w dyskusję i nie demonstrując konkretnie dlaczego ani nie cytując żadnych źródeł.

9. Udawaj głupka. Nieważne, jakie dowody albo jakie logiczne argumenty są podawane, nie wdawaj się w dyskusję i ogranicz się do twierdzenia, że nie mają one żadnej wartości, są bez sensu, niczego nie dowodzą, są nielogiczne albo nie wspierają wniosku. Dla uzyskania najlepszego efektu – mieszaj ile się da.

10. Mów, że oskarżenia oponenta to stare sprawy. Pochodna “wątlęgo argumentu” – zwykle w łatwo dostrzegalnych sprawach o dużej skali ktoś szybko wystąpi z oskarżeniem, z którym można sobie łatwo poradzić albo zrobiono to już w przeszłości. Jest to rodzaj inwestycji na przyszłość – na wypadek problemów z opanowaniem sytuacji. Kiedy taki rozwój wypadków jest do przewidzenia, już na wstępie użyj metody “wątlęgo argumentu” i uporaj się z nim w ramach wstępnego programu awaryjnego. Następne oskarżenia, niezależnie od ich wartości i zasadności, będą zazwyczaj kojarzone z pierwotnym zarzutem i odrzucone jako zwykłe wracanie do starych spraw i nie będzie potrzeby odnoszenia się do nich w jakikolwiek sposób. Jeszcze lepiej, jeśli oponent był powiązany z pierwotnym źródłem oskarżenia.

11. Ustanów odwroty i odwołuj się do nich. Przyznaj się do drobnej pomyłki, którą popełniłeś nieumyślnie, ale daj do zrozumienia, że przeciwnik stara się wszystko wyolbrzymić i stworzyć wrażenie, że zbrodnia jest większa, niż w rzeczywistości. Inni potem mogą wspomóc ten obraz, działając na twoją korzyść, a nawet powszechnie nawoływać do zakończenia całej tej bzdurnej afery, bo przecież “zrobiłeś już to co należy”. Jeśli umiejętnie się to przeprowadzi, zyskuje się sympatię publiki za “przyznanie” się do błędu, bez konieczności ustosunkowywania się do poważniejszych kwestii.

12. Zagadki nie mające rozwiązania. Pokazując szereg wydarzeń otaczających przestępstwo i ogromną liczbę osób zaangażowanych, stwórz wrażenie, że problem jest zbyt skomplikowany, by dał się rozwiązać. To sprawi, że publika szybciej straci zainteresowanie.

13. Logika Alicji w Krainie Czarów. Unikaj dyskusji o sprawie poprzez wsteczne rozumowanie albo wykorzystując pozornie dedukcyjną logikę, która wyprzedza wszelkie rzeczywiste zdarzenia. [Na przykład: jeśli by to faktycznie miało miejsce, to prasa już dawno by o tym pisała. Skoro nie pisała, nie miało to miejsca. Inny wariant – „na pewno ktoś by sypnął”.]

14. Domagaj się kompletnych rozwiązań. Unikaj kwestii domagając się od przeciwnika natychmiastowego rozwiązania sprawy. Najlepiej działa w połączeniu z punktem 10.

15. Naginaj fakty do innych wniosków. To wymaga kreatywnego myślenia, o ile przestępstwo nie zostało popełnione z myślą o awaryjnym wyjaśnieniu.

16. Znikające dowody i świadkowie. Jeśli coś nie istnieje, nie jest faktem i nie będziesz musiał się do tego odnosić.

17. Zmieniaj temat. Używane przeważnie w połączeniu z innymi sztuczkami. Znajdź sposób na zmianę tematu dyskusji wykorzystując zgryźliwe albo kontrowersyjne komentarze w nadziei na skierowanie uwagi na nowy, łatwiejszy temat. To działa wyjątkowo dobrze w towarzystwie, które może "spierać się" z tobą na nowy temat i spolaryzować uczestników dyskusji, aby uniknąć głównego tematu.

18. Rozbudzaj emocje, antagonizuj i podpuszczaj przeciwników. Jeśli nie potrafisz nic innego, prowokuj i besztaj oponentów, aby sprowokować ich do emocjonalnej odpowiedzi, która uczyni z nich głupców, sprawi, że oni sami będą postrzegani jako nadgorliwi, a ich materiał jako mniej spójny. Nie tylko uda ci się uniknąć głównego tematu, ale możesz dalej działać, nawet jeśli ich emocjonalna odpowiedź o niego zahaczy, skupiając się na tym, jak przeciwnik jest "wrażliwy na krytykę".

19. Zignoruj prezentowane dowody i domagaj się dowodów niemożliwych. Jest to wariant "zgrywania idioty". Niezależnie od tego, co przeciwnik przedstawi na forum publicznym, uznaj materiał za nieistotny dla tej kwestii i domagaj się dowodów, których przeciwnik nie będzie w stanie dostarczyć (mogą istnieć, ale nie być w zasięgu, mogą już być zniszczone albo skonfiskowane, jak w wypadku broni użytej przez zabójcę). Aby całkowicie uniknąć dyskusji, możesz być zmuszony do zdyskredytowania mediów lub książek jako źródeł, odmówienia uznania świadka za wiarygodnego, albo nawet zaprzeczenia, że

słowa rządu lub innych władz mają jakiegokolwiek znaczenie.

20. Fałszywe dowody. Kiedy to tylko możliwe, wprowadź nowe fakty lub wskazówki stworzone z myślą, aby wprowadzić rozdzźwięk między dowodami przeciwnika. To działa bardzo dobrze w wypadku przestępstw z planem awaryjnym, w których wypadku często faktów nie da się łatwo odróżnić od elementów sfabrykowanych.

21. Wezwij Sąd Najwyższy, Specjalnego Oskarżyciela albo inne wysoko postawione ciało. Możesz osłabić cały proces z korzyścią dla siebie i skutecznie zneutralizować wszystkie delikatne kwestie bez otwartej dyskusji. Powołane dowody i zeznania muszą zostać utajnione. Na przykład, jeśli masz swojego prokuratora, może ci to zapewnić, że Sąd Najwyższy nie zobaczy żadnych użytecznych dowodów, które będą szczelnie zabezpieczone i niedostępne dla późniejszych badaczy. Po uzyskaniu pozytywnego werdyktu, sprawę można uznać za oficjalnie zamkniętą. Zwykle technika ta stosowana jest w celu uznania winnym niewinną osobę, ale może również pomóc przy wrabianiu ofiary.

22. Stwórz nową prawdę. Stwórz swoją grupę ekspertów, autorów, przywódców albo wpłynij na już istniejące struktury, które mogą pomóc sprokurować przychylne zeznania, badania naukowe albo opinii społecznej. W ten sposób, jeśli będziesz musiał już dyskutować o temacie, możesz robić to autorytatywnie.

23. Stwórz większe zamieszanie. Jeśli powyższe nie za bardzo pomaga w odwróceniu uwagi od wrażliwych kwestii albo nie chroni przed niekorzystnym relacjonowaniem przez media wydarzeń, których toku nie da się zatrzymać (jak np. toczące się procesy), stwórz nowe, zastępcze tematy medialne (albo spraw, żeby prasa tak je potraktowała). To pozwoli ci odwrócić uwagę mas.

24. Uciszej krytyków. Jeśli powyższa metoda nie zadziała, zastanów się, jak permanentnie usunąć przeciwników z obiegu,

tak abyś już nie musiał się odnosić do sprawy. Można to osiągnąć przez morderstwo, aresztowanie i zatrzymanie, szantaż, albo oczernienie poprzez ujawnienie materiałów służących do szantażu, albo przez zwykłe zastraszenie i inne groźby.

25. Zniknij. Jeśli posiadasz istotne tajemnice albo wydaje ci się, że ziemia pali ci się pod stopami i nie wytrzymasz temperatury, żeby uniknąć problemów – opuść teren.

TEKST 3: OSIEM CECH DEZINFORMATORA

1. Unikanie. Nigdy nie wypowiadają się wprost ani nie wnoszą konstruktywnego wkładu w dyskusje, generalnie unikając cytowania oraz podawania źródeł. Zamiast tego, jedynie sugerują to czy tamto. Praktycznie zawsze zabierają głos z pozycji autorytetu i eksperta, doskonale znającego zagadnienie, bez ujawniania jakichkolwiek danych, usprawiedliwiających taką postawę.

2. Selektywność. Starannie wybierają przeciwników, stosując podejście “bij i uciekaj” wobec zwykłych komentatorów popierających przeciwnika albo skupiając atak na kluczowych oponentach, którzy znani są z bezpośredniości. Gdyby jakiś komentator włączył się w kłótnię, przechylając szalę zwycięstwa na stronę oponenta, atak obejmie i jego.

3. Przypadkowo. Mają tendencję do pojawiania się nagle i jakby przypadkowo, podnosząc nowy, kontrowersyjny temat, bez wcześniejszego udziału w ogólnych dyskusjach na tej konkretnej arenie publicznej. Podobnie lubią zniknąć, kiedy temat przestaje budzić zainteresowanie. Zostali prawdopodobnie skierowani tam z konkretnego powodu i z konkretnego powodu zniknęli.

4. Praca zespołowa. Często działają grupowo, wspierając się i uzupełniając wzajemnie. To oczywiście może zdarzyć się na każdym forum publicznym, ale tego typu częste wymiany przeważnie towarzyszą forum z udziałem profesjonalistów.

Czasami jeden z graczy będzie infiltrował obóz przeciwnika, aby pozyskać dane dla taktyki wątkowych argumentów lub jakiejś podobnej, mającej na celu osłabienie przeciwnika.

5. Anty-spiskowy. Prawie zawsze mają w pogardzie “teorie spiskowe” i zazwyczaj również wszystkich tych, którzy w żaden sposób nie chcą uwierzyć, że JFK nie został zabity przez LHO [Lee Harvey Oswald]. Zastanówcie się, dlaczego zatem – skoro tak pogardzają wyznawcami teorii spiskowych – skupiają się na obronie jakiegokolwiek tematu na grupach dyskusyjnych zajmujących się spiskami? Można by pomyśleć, że albo będą próbowali robić durni ze wszystkich i w każdym temacie, albo po prostu zignorują grupy, którymi gardzą. Nasuwa się więc usprawiedliwiony wniosek, że mają jakiś skryty powód swojej działalności i poświęcania uwagi tym, którym ją poświęcają.

6. Sztuczne emocje. Dziwny “sztuczny” emocjonalizm i wyjątkowa gruboskórność – zdolność wytrwania nawet w obliczu przygniatającej krytyki i zupełnego braku akceptacji. Prawdopodobnie wynika to ze szkolenia w społecznościach wywiadowczych, że bez względu na dowolnie silne dowody świadczące przeciwko nim, zaprzeczają wszystkiemu i nigdy się angażują ani nie reagują emocjonalnie. W efekcie emocje dezinformatora mogą wydawać się sztuczne.

Większość ludzi, jeśli na przykład reaguje gniewem, wyraża swoją urazę odpierając zarzuty. Ale typy dezinfo przeważnie mają problem z utrzymaniem “wizerunku” i drastycznie zmieniają swoje udawane emocje i zwykle spokojny i beznamiętny styl komunikacji. To tylko praca i często nie są w stanie tak samo dobrze “odgrywać swojej roli” w medium, jakim jest Internet, jak potrafiliby w bezpośredniej rozmowie czy konfrontacji. Możesz spotkać się z wściekłością i oburzeniem w jednej chwili, nudziarstwem w następnej i gniewem później – emocjonalne jo-jo.

Jeśli chodzi o ich gruboskórność, żadna ilość krytyki nie odwiedzie ich od wykonania zadania. Będą kontynuować stare

schematy dezinformacji, niczego w nich nie zmieniając pomimo krytyki, że ich gra jest oczywista. Ktoś bardziej racjonalny, kogo naprawdę obchodzi, co myślą inni, starałby się poprawić swój styl komunikacji, treść i tak dalej, albo po prostu zrezygnowałby.

7. Niespójność. Istnieje również tendencja do popełniania błędów, które zdradzają ich prawdziwe oblicze i motywy. Może to wynikać z nieznanomości tematu lub może być nieco "freudowskie", że tak powiem, w tym sensie, że być może tak naprawdę w głębi wspierają stronę prawdy.

Zauważyłem, że często przytaczają sprzeczne informacje. Na przykład jeden z takich graczy twierdził, że jest pilotem marynarki wojennej, a swoje braki w zakresie poprawnej komunikacji (ortografia, gramatyka, niespójny styl) przypisywał temu, że skończył tylko szkołę podstawową. Nie znam zbyt wielu pilotów marynarki wojennej, którzy nie mają przynajmniej średniego zawodowego wykształcenia. Ktoś inny początkowo twierdził, że nie zna danego tematu czy sytuacji, a nieco później przypisywał sobie wiedzę z pierwszej ręki.

8. Kolejna cecha: Stała czasowa. Ostatnio odkrytą cechą objawianą na grupach dyskusyjnych jest kwestia czasu reakcji. Istnieją tu trzy sposoby, zwłaszcza gdy w operację tuszowania zaangażowany jest rząd bądź jakiś inny gracz posiadający władzę:

a) Wszelkie posty wysłane na grupą dyskusyjną przez namierzonego zwolennika prawdy mogą skutkować natychmiastową reakcją. Rząd i innych podobnie silnych graczy stać na płacenie ludziom za ślęczenie przy komputerze i czekanie na okazję do wyrządzenia szkody. Ponieważ dezinformacja w grupach dyskusyjnych działa tylko wtedy, gdy czytelnik ją widzi – szybkie działanie jest konieczne, w przeciwnym bowiem razie użytkownicy mogą zostać przeciągnięci na stronę prawdy.

b) Gdy z dezinformatorami mamy do czynienia w bardziej

bezpośredni sposób, jak na przykład poczta elektroniczna, konieczne jest opóźnienie – będzie ono zwykle wynosić co najmniej 48-72 godziny. Pozwala to przedyskutować strategię zespołu pod kątem najskuteczniejszej reakcji, jest to również dość czasu, aby w razie konieczności “uzyskać zgodę” lub instrukcje od zwierzchników.

c) Również w przypadku grup dyskusyjnych, poza działaniem opisanym w punkcie 1. często można także odnotować przygotowanie i odpalenie silniejszej amunicji w tym samym terminie 48-72 godzin – do gry wkracza zespół. Dzieje się tak szczególnie wówczas, gdy będąca na celowniku poszukująca prawdy osoba lub jej komentarze zostaną uznane za ważne w sensie możliwości ujawnienia prawdy. Tym sposobem poważny użytkownik ujawniający prawdę będzie zaatakowany dwukrotnie za ten sam grzech.

Zakończę pierwszym akapitem z wprowadzenia do mojej nieopublikowanej książki “Fatal Rebirth”:

Prawda nie przeżyje na diecie tajemnic, zwiędnie uwikłana w kłamstwa. Wolność nie wyżyje na diecie kłamstw, ulegnie uciskowi. Duch ludzki nie przeżyje na diecie ucisku, stając się w końcu podporządkowanym woli zła. Bóg, jako wcielona prawda, nie pozwoli, by świat na długo pozostał oddany takiemu złu. Dlatego pozwólcie nam na prawdę i wolność, jakich potrzebuje nasz duch ... lub dajcie nam umrzeć w ich poszukiwaniu, bowiem bez nich na pewno zginiemy w świecie zła.

Autorstwo tekstu 1, tłumaczenie tekstów 2 i 3 oraz źródło polskie: [PRACowniA](#)

Autor tekstów 2 i 3: H. Michael Sweeney (HMS@proparanoid.com)

Źródło oryginalne tekstów 2 i 3: www.proparanoid.net

Tekst na licencji copyright (all rights reserved). Zgoda na rozpowszechnianie w celach niekomercyjnych pod warunkiem opublikowania całości oraz podania autora.

OD TŁUMACZA

W tekście 2 ("25 sposobów...") wykorzystanołam przekład zaczerpnięty z nieistniejącego już bloga 911redpill.blogspot.com dokonując nielicznych zmian tam, gdzie odbiegał od oryginału. Nieznanemu mi autorowi przekładu składam podziękowania za wykonaną pracę.